

## Skaski o kochanym Wschodzie - 3

---

Rozsądna Gala z miasta Machaćkała.

Wiezorami fruują wróżki.  
Sny rozdają do poduszki.  
Dzieci wszystkie z imienia znają  
i dla wszystkich bajkowe sny mają.

Tak też i dziś.

Wróżki dziś rozdają sny.  
Sen otrzymasz także ty.  
Położysz go pod poduszkę  
uśmiechem pożegnasz wróżkę  
i położysz się spaaaa..ć.

I tak też usnęła Gala.  
Rozsądna Gala z miasta Machaćkała.  
Usnęła i słodko śpi.  
Ale co to? Prężą się jej brwi?  
Czy oznacza to coś złego?

Ratuuunku! Ratuuunku!!!!

Łoj! Ile krzyku w pokoiku!  
Co się dzieje? Wielki Boże!  
Ratuj Galę kto tylko może!  
Płacze dziecko na łóżeczku!  
Rzućcie się na pomoc dziecku!  
A łóżeczko: trach!

Ratuuunku! Ratuuunku!

Powróciła szybko wróżka!  
Wygoniła potworka z łóżka!  
Potworka, co Galę straszył.  
Co się pod poduszką zaszył!  
Wygoniła potworka precz.  
A łóżeczko: bęc!

Łoj ....!

Skąd potworek? - pyta wróżka?  
I jak on dostał się do łóżka?  
Jak wszedł on pod tę poduszkę?  
Łoj...coś niepokoiło wróżkę.

Pełen pokój niepokoju!

A gdy Gala uspokoiła się troszeczkę  
pokazała na czarodziejską pałeczkę.  
Nie dla dzieci ona była!  
Ta pałeczka dorosłych straszyla  
kiedy nie byli grzeczni.

Zrozumiała wszystko wróżka.

Usiadła na rogu łóżka,  
chwilę krótką podumała,  
i cichutko zapłakała.  
Nie bec, nie bec - rzekła Gala.

Pierwszy dzień dziś jestem w pracy ...  
I pałeczki pomyliłam ....  
Boże co ja narobiłam!  
W miejscu bajek mam horrory!  
Boże, że ja żyję do tej poryyyyyyy!

Nie martw się.  
Nic takiego się nie stało.  
Tylko wiesz co - mówi Gala -  
Ja tam nie chce żadnych snów.  
Chce blaciska.  
Chcesz braciszka? - pyta wróżka.  
Tak, blaciska chce i już!

Zatem mamy po problemie!  
Podrap się prawą ręką za lewym uchem.  
Dwa razy zapukaj w ziemię.  
Tupnij cicho. Ale: cicho, ciocho,  
by przegonić złośliwe Licho.  
I ....

I co? - zapytała Gala.

I daj mi numer telefonu taty.  
Napiżemy mu wiadomość.  
"Niebiańskie Biuro Obsługi Ojców.  
Mamy zaszczyt poinformować Pana,  
Panie Doktorze,  
że w przyszłym roku, o tej porze,  
nie pojedzie Pan nad morze.  
Zaszły pewne okoliczności,  
tylko nie się Pan nie złości,  
wszystkie dzieci są kochane,  
krótko mówiąc:  
Gratulujemy syna!!!!!!!!!!!!!"

Łooooj! Małą Galę aż zatkało.

A w pokoju rodziców coś zapikało:  
pip..pip...piiiiiip.  
Gala, drżąc z ciekawości cała,  
cichu wróżkę zapytała:  
Jus blaciska dostarczyli?  
Nie esemeska.  
Dziwne imię, bsmi s flancuska:  
Esemeseek. Pomyślała.

I tak cały rok czekała.  
Przez rok ten bardzo zmądrzała.  
Wiele się już nauczyła.  
Prawie już dorosła była.

Aż tu nagle, dnia pewnego,



przywitała swego brata:  
Ceśśśś! Esemeseeek!  
I osłupiał Gali tata.  
:)

*Bołoz Zygmunt*